DZIŚ 9 ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI

Nr. 312 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica niedziela 13 listopada 1927 r. CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

2500 zł. --- 2500 zł.

Każdy prenumerator „ABC" zostanie ubezpieczony

bez specjalnej dopłaty

na sumę 2500 złotych

w razie nieszczęśliwego wypadku

Zaledwie rok upłynął od chwili założenia ABC, a **żywiołowy** rozwój tego przez najszersze warstwy ulubionego dziennika **przeszedł wszelkie oczekiwania.**

ABC w chwili obecnej oprócz wydania głównego, stołecznego drukuje się w dwunastu miastach Rzeczypospolitej, jako wydanie miejscowe, samodzielne.

W stałej trosce o uczynienie z grona naszych czytelników jednej wielkiej rodziny, „ABC" może dziś uczynić poważny **krok naprzód.**

Oto „ABC" **zawarło umowę** z jednem z największych i najsolidniejszych czysto polskich towarzystw asekuracyjnych, jakiem niewątpliwie jest **Poznańsko - Warszawskie T-wo Ubezpieczeń S. A.,** gwarantująca naszym prenumeratorom **bez jakichkolwiek dodatkowych opłat** z ich strony asekurację do wysokości

zł. 2.500

(dwa tysiące pięćset złotych).

Gdyby ulegli **nieszczęśliwemu wypadkowi** zakończonemu kalectwem lub śmiercią.

Najbliższe numery przyniosą wszystkie szczegóły tej asekuracji, a wejdzie ona w życie już **od 1 grudnia r. b.**

W zakończeniu pozwalamy sobie zaznaczyć, że wydawnictwo „ABC" jeszcze **w innym kierunku** postara się swym czytelnikom dopomódz do **oparcia ich bytu na mocnych podstawach.** Szczegóły tej sensacyjnej naszej imprezy również niebawem ukażą się na szpaltach „ABC".

Po wyborach wzięli się za łby

Bitwa dwu partji chłopskich

KRASNE, 11.11. A. W. Wieś Adamy koło *Krasnego* była widownią zajść mających *charakter buntu przeciw władzy.* Wieś ta zamieszkała w większości przez polaków wzięła niedawno żywy udział w wyborach do rady gminnej, przyczem podzielili się na *dwie partje zaciekle się zwalczające.* W czasie ogłoszenia wyniku wyborów powstała *między obu partjami bójka.* Na widok przybyłej policji obie partie zaprzestały walki i *wspólnie rzuciły się na posterunkowych,* rozbrajając ich. Zaalarmowana policja w Busku i okoliczne posterunki z trudem zdołały opanować sytuację.

Wieś Adamy przedstawia niezwykły widok. Plebanja ograbiona i bez szyb. Brak okien również we wszystkich chatach. Płoty i parkany porozbijane. W związku z likwidacją zajścia przybył do wsi starosta z Kamionki Strumiłowej.

Trocki i Zinowiew

Oskarżają Stalina o zdradę

i o działalność anty-komunistyczną

MOSKWA, 11. 11. (Tel. wł.). Wielką sensację wywołuje tutaj żywo kolportowana **deklaracja** opozycji, opracowana i podpisana **przez Trockiego i Zinowiewa.** Deklaracja oskarża Stalina **i kierownictwo partji komunistycznej o zdradę proletarjatu i ciche porozumienie z zamożną częścią włościaństwa rosyjskiego.** Deklaracja wypowiada **„bezwzględną walkę"** kierownikom obecnie rządzącym w Rosji sowieckiej.

Ach, ten rok 1927

Trzęsienia ziemi, powodzie, burze

WIEDEŃ, 11.11. A. T. E. — *Z Grazu donoszą, że wczoraj około godziny 10 dały się odczuć dwa silne wstrząsy podziemne,* które jednakże nie *spowodowały żadnych szkód materjalnych.*

BERLIN, 11.11. A. T. E. — Rzeka Pegnitz pod Norymbergą wystąpiła z brzegów. *Powódź wyrządziła wielkie szkody,* niszcząc ogrody i zabudowania. *Woda unosi drzewa,* ogrodzenia i *części domów. Ulice w całem mieście są zalane.* Mieszkańcy w wielu wypadkach są zmuszeni do posługiwania się łodziami.

PARYŻ, 11.11. A. T. E. — *Burze,* jakie przez czas dłuższy trwały we Francji, wyrządziły *wielkie szkody,* w szczególności w portach i na brzegach morza. W zatoce Douarnenez fale i burza pozrywały z kotwicy liczne łodzie rybackie, które zostały poważnie uszkodzone. *Pięć łodzi zatonęło.*

PARYŻ, 11.11. A. T. E. — We francuskich Alpach, Wogezach i w Pirenejach spadły silne *śniegi.*

Gniazdo szpiegowskie na pograniczu

Polsko-sowieckiem

Odkryły władze bezpieczeństwa

WILNO, 11. 11. (AW). Na terenie pogranicza polsko - sowieckiego **władze bezpieczeństwa publicznego zdemaskowały bandę szpiegów sowieckich. Placówka szpiegowska** znajdowała **się we wsi Wornowo gminy Tumiłowieckiej,** powiatu dziśnieńskiego. **Na czele jej stali mieszkańcy tej wsi Mikołaj Żyło i Włodzimierz Bałaz, obaj członkowie b. komunistycznej hromady.**

Spiedzy znajdowali się w **stałym kontakcie z Razwieduprem** mińskim, oraz sowieckimi szpiegami pogranicznymi. W tym celu Żyło i Bałaz **przechodzili często nielegalnie granicę** z Polski do Sowietów. Prócz te go dopomagali oni do przekradania się **przez granicę**

11-go listopada

Dziewięć lat mija od dnia wyzwolenia Warszawy z pod niemieckiej przemocy. Potęga Niemiec, przez wielu uważana za niezwyciężoną, w tym dniu pamiętnym załamała się tak całkowicie, że bezbronni studenci, uczniowie, nawet mali uliczni sprzedawcy gazet odbierali bez oporu broń oficerom i żołnierzom najpotężniejszej dotąd na armji świata. W dniu 11 listopada 1918 roku ujrzała Polska powalonego przez zwycięskie armje sprzymierzone najgroźniejszego i najbardziej nieubłaganego swego wroga.

Dzisiaj, w dniu radosnej rocznicy myśl nasza z wdzięcznością zwraca się ku tym, dzięki którym w chwili klęski Niemiec Naród Polski był w obozie nie zwyciężonych, lecz zwycięzców. Z wdzięcznością największą wspominamy także tych wszystkich, co w owych dniach nie bacząc na szerzące się dokoła hasła walki socjalnej, śpieszyli do armji, aby walczyć o Polskę, o Jej granice. Im przedewszystkiem zawdzięcza Polska utrwalenie odzyskanej wolności.

Ale rocznica dzisiejsza nie powinna być jedynie rozpamiętywaniem dni minionych; musi ona równocześnie przypominać odpowiedzialność, jaka ciąży na pokoleniu, któremu dane było szczęście odzyskania niepodległego Państwa. Niech więc będzie ona dla nas wszystkich bodźcem do pracy, aby pokoleniom następnym pozostawić dziedzictwo nie uszczuplone, lecz pomnożone, Polskę nietylko wolną, ale wielką i potężną.

Warszawa w dniu święta

Święto Niepodległości i Żołnierza Polskiego

Nabożeństwo w katedrze — Rewja na pl. Saskim

Dziś od wczesnego rana zapanował w stolicy **ruch** odświętny. Oddziały **wojskowe przemaszerowały na nabożeństwa,** które odbyły się w kościele garnizonowym dla żołnierzy rz.kat. obrządku, w kościele przy ul. Ułańskiej dla żołnierzy gr.-kat. obrządku, na dziedzińcu koszar 36 pp. dla prawosławnych i na lotnisku dla ewangelików.

Spieszyła również długiemi szeregami na nabożeństwa dzięki czynne **młodzież szkolna.**

Po kilkudniowej słocie niebo rozsłonecznło się **cudowną** pogodą, ulice podeschły. Domy przystrojone **flagami narodowemi i girlandami zieleni.**

O gdz. 10-tej w **katedrze św. Jana rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo.** Przybył nań **Prezydent Rzeczypospolitej, rząd in corpore,** przedstawiciele **sejmu** i senatu z marszałkami na czele, korpus dyplomatyczny, zarząd miasta i t. d. Nawy świątyni wypełniły się **sztandarami rozlicznych organizacyj.**

Równocześnie na Placu Saskim kończono pośpiesznie ostatnie przygotowania **do rewji** wojskowej. Z obu stron pomnika ks. Józefa wzniesiono **trybuny,** ściany pałacu saskiego przybrano girlandami i flagami.

Około godziny 11-tej zakończyło się nabożeństwo w katedrze. Na plac zaczynają **napływać tłumy publiczności,** wśród której przebija się auta, wiozące **najwyższych dostojników państwowych** i przedstawicieli państw obcych.

W ulicach przylegających do placu formują się do rewji **oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni. Furkocą** chorągiewki ułańskie, dudnią koła armatnie, miarowym krokiem nadciąga piechota.

A tymczasem wszystkie przyległe ulice zalewa **morze głów ludzkich. Warszawa** kocha swego żołnierza i chce z dumą podziwiać jego postawę i brawurę w wielkiej rewji.

O godz. 11-tej przy trybunach poruszenie. Dają znak, że nadjeżdża **powóz p. Prezydenta,** dla którego przygotowano wspaniały fotel obok którego znajduje się fotel dla marsz. Piłsudskiego.

O godz. 11.30 zaczęła się rewja, w której bierze udział kilka tysięcy wojska różnych broni.

GIEŁDA

Wczoraj rynek akcyjny wykazał tendencję słabą: przez cały czas zebrania odczuwał się zupełny brak zainteresowania, wskutek czego kursy akcji wykazały zniżkę na całej linji notowań. Akcja grupy chemicznej i przedsiębiorstw elektrycznych w zupełnym zaniedbaniu.

Dla papierów państwowych tendencja niejednolita, obroty nikłe, cokolwiek słabsze dolarówka, 5 proc. państwowa pożyczka konwersyjna i 5 proc. konwers. poż. kolejowa 1926 r., dla pozostałych kursy utrzymane. Listy zastawne mało budziły zainteresowania i kształtowały się cokolwiek słabiej.

Drobne tranzakcje akcjami nie nadające się do notowania w cedule urzędowej zawierano: Chodorów 185.00 Częstocice 3.20; Czersk 1.10; Michałów 0.66; Siła i Światło 102.00; Pol. Tow. Elektr. 18.00; Jabłkowscy 3.00; Żegluga 54.00 i Nafta 14.00.

Obroty dewizami bardzo ograniczone, wahania w kursach minimalne, całe zapotrzebowanie pokrył B. Polski. Złotem nie dokonano żadnej trazakcji.

W dniu dzisiejszym giełda nieczynna

NASZE „ABC"

UKŁADY PRZEDWYBORCZE

W ciągu niespełna trzech tygodni nastąpi rozwiązanie ciał ustawodawczych. Mimo podpowiadań różnych czynników, którym zależy na przewlekaniu zamieszania, można być prawie pewnym — o ile w tych czasach można wróżyć — iż rząd ogłosi zaraz po wygaśnięciu mandatów poselskich rozwiązanie Izb i termin nowych wyborów.

W stronnictwach widać gorączkowe przygotowania. Okres początkowy jest przewidziany na tworzenie się bloków wyborczych. Do pewnego czasu trzeba głównemu komitetowi wyborczemu przedstawić konkretne listy kandydatów: wtedy nie byłoby już czasu na rozmówki teoretyczne.

Tymczasem rozmówki te toczą się na lewicy. Z kilku stron podjęto myśl utworzenia wielkiego bloku wyborczego lewicy. Uchwalali podobne rezolucje nasamprzód „Wyzwoleńcy", zgłosili odpowiednią ofertę do stronnictw lewicowych i sanacyjnych pp. Dąbski i Bryl, teraz zaś występuje z tym samym projektem lewica NPR z pp. Ciszakiem i Waszkiewiczem.

Lecz im więcej się na ten temat mówi, tem się jest dalej od celu. Najżarliwiej za blokiem lewicy agitują „sanatorzy" którzy za cenę poparcia, jakiem mogą rozporządzać, chcieliby zyskać dla siebie najwięcej mandatów. Zresztą jest w tym obozie ogromne mnóstwo kandydatów, których jakoś gdzieś trzeba umieścić na jakiejś liście. Najmniej zachwycają się pomysłem bloku stronnictwa, które posiadają własną, starą organizację, jak P. P. S. i „Wyzwolenie" — tembardziej, że oba ugrupowania chcą się przy kampanji wyborczej porozumieć i współdziałać.

Pośród stronnictw umiarkowanych — ciągle cisza.

A czas płynie...

Blokada Colosseum przez studentów

Wczoraj między godz. 6 a 8 wieczorem pokaźny zastęp studentów stanął przed kasami Colosseum a każdy ze studentów, podchodząc do kasy, prosił jaknajuprzejmiej o bilet za 50 groszy. Ponieważ biletów po 50 groszy kino nie sprzedaje, student odchodził od kasy. Ale na jego miejsce stawał drugi i to znowuż z prośbą o bilet za 50 groszy i t. d.

Była to blokada studencka Colosseum za odmówienie zezwolenia na umieszczenie kiosku.

Jak się okazało, sprawa wynikła na tle nieporozumienia. Dyrekcja kina zgodziła się na umieszczenie kiosku, a jeżeli nie został on umieszczony, to tylko dlatego, że studenci zgłosili się z kioskiem w niedzielę rano, kiedy sala jest podnajęta. Najwidoczniej podnajemcy chwilowi odmówili studentom umieszczenia w kinie kiosku.

Zamach samobójczy staruszki

Dziś o godz. 9 rano koło kościoła przy ul. Moniuszki 3 *popełniła zamach samobójczy*, wychylając buteleczkę z esencją, *65-letnia Franciszka Sadowska*. Wezwane pogotowie odwiozło ją do szpitala św. Ducha w stanie b. ciężkim.

Popierajcie L. O. P. P.

Bez zgrzytów i pisków, z możnością całkowitego wyłączania

Sensacyjny wynalazek polski

w dziedzinie radjotelefonji

W jednem z prowincjonalnych miast Polski dokonany zostal sensacyjny wynalazek w dziedzinie radjofonji. Oto do dyrektora jednej z większych fabryk zgłosił się **syn majstra pracującego w fabryce** z tem, że wynalazł odbiornik radjowy pozwalający po pierwsze na **zupełne wyłączanie** (t. zw. selekcyjność umożliwiająca odbiór danej stacji bez względu na bliskość i siłę innych stacyj) **po drugie usuwający wszelkie zgrzyty i piski w aparacie, spowodowane atmosferycznymi wpływami.** Dyrektor nie chciał początkowo wierzyć, ale próby wykazały, że wynalazek posiada **rzeczywiście przełomowe znaczenie.**

Wynalazek młodego chłopca stanowić będzie ważny etap w rozwoju radjotelefonji.

W najbliższych dniach podamy **szczegóły tego sensacyjnego wynalazku.**

Aresztowanie trzech bandytów

sprawców napadu na Pradze

Przed kilku dniami donosiliśmy, że na Pradze dokonany został bandycki napad na samochód, w którym jechali Pietrzewski i Modrzejewski. Po dłuższych poszukiwaniach nocy ubiegłej policja **zatrzymała wszystkich trzech napastników - rabusiów.** Są to: Marjan Baczewski, Kawęczyńska 8, Lucjan Woźniak Grajewska 64 i Aleksander Piwiński, Siedlecka 34. Wszyscy oni **zostali w kajdanach odprowadzeni** przez wywiadowców do urzędu śledczego, gdzie toczy się dalsze dochodzenie.

Płacić, czy nie płacić

za liczniki telefoniczne

Wśród abonentów telefonicznych, którzy otrzymali rachunki, nieraz wprost fantastyczne, **za nadkontyngentowe rozmowy telefoniczne wre jak w ulu. Płacić, czy nie płacić?** — pada pytanie.

Pytanie to tem jest istotniejsze, że wczorajsza **audjencja** delegacji Związku abonentów u min. Miedzińskiego pozwala żywić nadzieję, że jednak **liczniki zostaną zniesione.** Min. Miedziński ma rozpatrzeć argumenty związku do jutra.

Związek zaś wzywa wszystkich abonentów, by do 15 b. m. *zawiadomili go w krótkich słowach* (tak lub nie) na kartce pocztowej, czy chcą płacić za nadkontygentowe rozmowy. Adres związku abonentów: *Marszałkowska 97a, m. 2.*

W niedzielę o 12 w poł. odbędzie się w tej sprawie *wielki wiec w cyrku.*

Napad awanturników na mieszkanie

Pobili oni gości i zdemolowali mieszkanie

Emil Sztanke, Belgijska 14, gdyby przeczuwał, nie urządzałby u siebie zabawy, która się skończyła b. smutnie. Oto bowiem wczoraj o godz. 11 wiecz. gdy goście siedzieli za stołem, *wpadło do mieszkania kilku awanturników*, w tej liczbie bracia Edmund i Czesław Kwiatkowscy, którzy *rozpędzili „na cztery wiatry" gości i doszczętnie zdemolowali mieszkanie.* Awanturników *zatrzymano w 16 komisarjacie, a poszwankowanych gości: p. p. Helenę Szeligowską, Józefę Marczak, Marję Wielczak i samego gospodarza* (Belgijska 14) *opatrzyło Pogotowie.*

3 samobójstwa

Dziś w nocy między 11 a 12

Dotąd przeważnie truły się kobiety. Obecnie plaga ta przeniosła się widocznie i na mężczyzn, gdyż nocy ubiegłej zdarzyły się aż trzy wypadki zamachów samobójczych.

O północy przy ul. Dzielnej 65 w mieszkaniu własnem zatruł się gazem świetlnym *22-letni fotograf Maksymiljan Szyfer.* Stan jego jest dość ciężki.

Drugi wypadek miał miejsce wczoraj o godz. 11 wiecz. w budynku kolejowym Warszawa-Praga 81, gdzie otruł się *24-letni pracownik warsztatów kolejowych Marjan Krawczyk*, którego w stanie groźnym odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Trzeci charakterystyczny wypadek zdarzył się o północy przy ul. Mokotowskiej 7, gdzie otruł się młody chłopiec, który podał się naipierw za *Borkowskiego Kazimierza*, następnie za *Brodzińskiego.* Dopiero dziś rano w szpitalu Dzieciątka Jezus zdołano ustalić, iż jest to faktycznie *Borowski Aleksander*, zamieszkały przy ul. Fabrycznej 5. Chłopak nie chce powiedzieć, co go skłoniło do samobójstwa.

Gęsi ich zdradziły

Te z ulicy Krowiej...

Mieszkańcy domu Nr. 3 przy ul. Krowiej na Pradze, trudniący się hodowlą ptactwa domowego, *mieli dziś przykrą noc.* Po północy *obudziły ich przeraźliwe krzyki kaczek i gęsi.* Okazało się, że do ptactwa *wkradli się złodzieje.* Oburzyło to właścicieli ptactwa, ruszyli więc na nocnych opryszków z kijami. Ci w nogi. *Udało się jednak chwycić* J. Przybyszewskiego, który aby urządzić wyprawę na kaczki na ul. Krowią, przyjechał do Warszawy z Płocka.

Podróż chor. Moskwy do Moskwy

Trawiony tęsknotą—wrócił na ojczyzny łono

Chor. Mateusz Moskwa, bawiąc na urlopie nad granicą sowiecką u swego przyjaciela z K. O. P. *uciekł do sowietów.*

Po pewnym czasie patrol K. O. P. zatrzymał jakiegoś osobnika, przekradającego się przez granicę, kierującego się w stronę Polski. Po aresztowaniu — poznano w nim chor. Moskwę, którego postawiono w stan oskarżenia o dezercję i szpiegostwo.

Wojskowy Sąd Okr. we Lwowie rozpatrywał swego czasu tę sprawę. Oskarżony Moskwa przyznał się, że [illegible] iż do Polski przybył, gdyż trawiła go tęsknota za Ojczyzną i rodziną. Przybył bez złych zamiarów.

Sąd uniewinnił chor. Moskwę od zarzutu szpiegostwa, uznając go natomiast winnym dezercji, za co zasądził [illegible]

Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

Echa wybuchu w elektrowni w Markach

Pamiętny swego czasu wybuch w elektrowni w Markach pod Warszawą — znalazł swój epizod w sprawie sądowej przeciw pracownikom fabryki „Perun", a mianowicie: 50-letniemu Juljanowi Kuczyńskiemu i 26-letniemu Polikarpowi Kubujowi.

Katastrofa nastąpiła, skutkiem użycia butli ze zgęszczonem powietrzem pochodzącej z f. „Perun". Jak się okazało napełniona ona była przez nieostrożność wyżej wspomnianych robotników częściowo także i tlenem, co spowodowało eksplozję.

Katastrofa pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. Śmierć poniósł monter ś. p. Bolesław Śliwiński; cięższych obrażeń ciała doznali: inż. Józef Kotnowski i ślusarz Jan Ambroziak.

Budynek elektrowni częściowo został uszkodzony.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Okr. w Warszawie, któremu przewodniczył Sędzia Krassowski.

Wobec wniesienia przez rodzinę zmarłego ś. p. Śliwińskiego powództwa cywilnego w sumie 90.000 zł. przeciw f. „Perun", oraz żądania przez strony dodatkowej ekspertyzy zawartości butli przez prof. Polit. Warsz. Taylora — Sąd sprawę odroczył.

DZISIEJSZE PISMA

PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

JEŹDZCY POLSCY znowuż odnieśli tryumf na konkursach hippicznych w New-Yorku o puhar Westchester-Challense. Pułk. Römmel, rtm. Antoniewicz i por. Starnawski wzięli pierwszą nagrodę, drugą wzięli amerykanie. Również o puhar Spur płk. Römmel zajął pierwsze miejsce, oklaskiwany gorąco przez publiczność.

SPRAWA LICZNIKÓW była przedmiotem konferencji min. Poczt i Telegr. z przedstawicielami związku abonentów. Jest to wstęp do dalszych konferencyj, mających na celu ostateczne rozstrzygnięcie sprawy liczników. W niedzielę odbędzie się wiec w cyrku, na którym abonenci zdadzą sprawozdanie z wyników konferencji.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOMUNISTÓW z powodu rozczarowań do idei komunistycznych powtórzyły się w Hay i w Dreznie.

TROCKI I RADEK w przemówieniach podczas obchodu dziesięciolecia sowietów, które, mimo kontrakcji sfer rządowych, udało im się wygłosić na wiecach robotniczych, twierdzili, że rok obecny jest najcięższy dla ustroju komunistycznego. Obaj mówcy w bardzo ostry sposób krytykowali rządy Stalina i Mienżyńskiego.

W PROCESIE MANUILESCU oskarżonego o usiłowanie wprowadzenia na tron ks. Karola rumuńskiego, bierze udział po stronie oskarżonego 30 adwokatów.

Loterja Państwowa

Z powodu przypadającego na dzień dzisiejszy święta, ciągnienie 2 dnia I klasy 16 loterji państwowej odbyło się w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych.

Wygrane padły na Nr. Nr.:

60.000 zł. — 37795

30.000 zł. — 91421

15.000 zł. — 67984

1.000 zł. — 72862

500 zł. — 90565,

300 zł. — 40879, 84385, 96470.

200 zł. — 15020, 18239, 27389, 4660[illegible] 49621, 63013, 64044, 87948, 1291[illegible]

150 zł. — 10596, 34776, 39077, 668[illegible] 77381, 75400, 82524, 84355, 105[illegible] 107138, 112068, 118467.

125 zł. — 173, 2574, 3690, 722[illegible] 8632, 11434, 13874, 17275, 21[illegible] 28593, 26224, 26344, 27511, 275[illegible] 29032, 29833, 32480, 34730, 349[illegible] 37083, 37648, 37681, 41954, 419[illegible] 49490, 55720, 57870, 58352, [illegible] 60376, 65244, 65409, 67870, 680[illegible] 71772, 72664, 74238, 75209, 754[illegible] 76263, 79758, 81349, 88161, 835[illegible] 82626, 89506, 90887, 92963, 95603, 98477, 99950, 100039, 107151, 1070[illegible] 108089, 109656, 118564, 120302, [illegible] 127430, 128757.

Paryż w święto zwycięstwa

11 listopada 1918 — 11 listopada 1927

Rocznica zawieszenia broni

Paryż 9 listopada.

11 listopada 1918 r. z wagonu marszałka Foch'a rozeszła się po świecie radosna wiadomość, że wstrzymany został rozlew krwi na polach walki. I dnia tego p. Clemenceau z Trybuny Izby wypowiedział te proste, ale wzruszające słowa: „Dzisiaj rano, o godz. 11-ej zaprzestano ognia na całej linji frontu... W imieniu narodu francuskiego, w imieniu rządu republiki francuskiej i w imieniu Francji jednej i niepodzielnej przesyłam pozdrowienie dla odzyskanej Alzacji i Lotaryngji".

Po południu, zebrany tłum przed ministerjum wojny oklaskuje Clemenceau:po twarzy zaś „Tygrysa" spływają łzy. Rozlegają się najpierw armatnie wystrzały, potem dzwony bić zaczynają w całej Francji, te same dzwony, które tyle razy zwoływały ludność pod broń. Paryż cały odświętnie przystrojony. W tramwajach i na ulicy nieznajomi zaczynają ze sobą rozmawiać, ściskając się za ręce, nieopisane wzruszenie maluje się na wszystkich twarzach: ustało widmo złowrogiej wojny.

Od tego czasu we wszystkich kalendarzach pod datą 11-go listopada figurują te słowa: Święto Zwycięstwa. Dzisiaj jego dziewiąta przypada rocznica. Trójkolorowe chorągwie powiewają na domach, pod Łuk Tryumfalny ciągną tłumy paryżan. Ceremonja cała koncentruje się dookoła grobu Nieznanego Żołnierza. Tutaj zajmie miejsce Prezydent Republiki, p. Doumergue w otoczeniu ministrów, jenerała Gouraud, gubernatora wojskowego Paryża; obok liczni ambasadorowie, delegacje. Przed grobem Nieznanego Bohatera pochyli się 250 sztandarów, dookoła niego defilować będzie wojsko i liczne Stowarzyszenia „Anciens Combattants". Z wybiciem godz. 11-ej rozlega się huk wystrzału armatniego; odkrywają się głowy i następuje chwila zupełnej ciszy, minuta skupienia, nad tą płytą, której ognik zdaje się płonąć jakiemś mistycznem światłem.

Ileż drogich sercu wspomnień, ileż wielkich obietnic wiąże się z tą rocznicą zawieszenia broni, zawieszenia śmierci! Miesza się jednak do nich osad rozgoryczenia i niepokoju. Bo oto zaledwie 10 lat minęło od strasznej pożogi, która pochłonęła setki tysięcy ofiar, a już zwycięzony naród, nietylko uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności za wypowiedzianą św'atu cywilizowanemu wojnę, ale coraz hardziej podnosi głowę. Niemcy pod rządami Hindenburga, to Niemcy odwetu.

I. Br.

Więcej opieki nad ofiarami wojny

Dwa lata bez renty inwalidzkiej

Dzięki skostniałej formalistyce biurowej

Już niejednokrotnie poruszaliśmy na łamach naszego dziennika niedostateczne i zbyt powierzchowne traktowanie przez urzędy spraw inwalidzk'ch.

I tak np., według ustawy z dn. 19 marca 1921 roku par. 24 część II, przysługuje inwalidom prawo zaopatrzenia z pierwszym dniem miesiąca, następującego po dniu zgłoszenia roszczenia.

W praktyce jednakże urzędy skarbowe przyznają zaopatrzenie inwalidom nie z pierwszym dniem następującego miesiąca po dniu zgłoszenia, ale dopiero po złożeniu ostatniego załącznika.

Kwestja ta nie wydaje się jednak tak prostą, jak wygląda na pozór, albowiem częstokroć zdarza się, że od czasu wniesienia zgłoszenia, o rentę aż do złożenia ostatniego załącznika upływa dwa lata.

W tym więc wypadku inwalida, pomimo, że chroni go ustawa, traci bezpowrotnie zaopatrzenie przez ten czas.

Śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego

zostało jednak umorzone

„ABC" rozmawia z płk. Kaczmarkiem i płk. Armińskim

Już miesiąc temu sędzia śledczy mjr. Mazurkiewicz otrzymał nagłe polecenie odesłania aktu śledztwa w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego prokuratorowi przy sądzie okręgowym. Od tego też czasu sprawą tą się nie zajmuje.

Pragnąc się dowiedzieć, jaki obrót wzięło dalsze śledztwo w tej tajemniczości pełnej sprawie, która nie przestaje niepokoić umysłów, zwróciliśmy się do prokuratora okręgowego sądu wojskowego płk. Kaczmarka.

— Jaki jest stan obecny śledztwa co do losów gen. Zagórskiego? — pytamy.

— Nic o tem nie wiem — pada odpowiedź.

— Ale przecież mjr. Mazurkiewicz akty śledztwa przekazał panu pułkownikowi?

— Byłem wtedy na urlopie...

— Czy został może wyznaczony nowy sędzia śledczy? — stawiamy ostatnie pytanie, pragnąc się jednak czegoś dowiedzieć.

— O tem decyduje szef sądu płk. Armiński. Niech się pan zwróci do niego — kończy rozmowę płk. Kaczmarek.

Zwracamy się więc do szefa sądu płk. Armińskiego, interpelując go w tej samej materji.

— Sprawa gen. Zagórskiego? — dziwi się płk. Armiński — Przecież sprawa ta jest już umorzona! Nic ponadto nie mogę powiedzieć.

Na Litwie... gorąco

Oficerowie znieważają prez. Smetonę

WILNO, 11. 11. (Tel. wł.). Sytuacja wewnętrzna na Litwie kowieńskiej staje się coraz trudniejsza. Opozycja z każdym dniem wzrasta na siłach. Szczególnie szerzą się nastroje opozycyjne w wojsku. 7 listopada na zebraniu oficerów garnizonu kowieńskiego gen. Ładyga b. szef sztabu gen. znieważył słownie obecnego na zebraniu prez. Smetonę. Gen. Ładyga przeszedł w stan spoczynku.

Onegdaj około północy grupa oficerów w hotelu Tilzit zniszczyła strzałami rewolwerowemi portret prezydenta Smetony. Śledztwo żandarmerji w tej sprawie nie dało wyników.

Czas wrócić do normalnych stosunków

Niedosłodzona kawa i herbata

jest plagą w warszawskich cukierniach i kawiarniach

Podczas wielkiej wojny europejskiej, wskutek dotkliwego braku niektórych artykułów codziennej potrzeby, musiano ograniczyć ich szersze spożycie, a to zarówno w gospodarstwach domowych, jak i w zakładach publicznych. Do takich artykułów należał cukier, który od początku wojny zaczęto podawać w cukierniach, kawiarniach i t. p. zakładach nie do woli, jak to dawniej bywało, lecz w maleńkich porcjach, nie wystarczających do osłodzenia zamawianych napojów.

Obecnie, pomimo, iż od czasu ukończenia wojny upłynęło lat dziewięć, a produkcja cukru w Polsce wynosi prawie 2 razy tyle co spożycie, cukiernie warszawskie i prowincjonalne w dalszym ciągu stosują oszczędności wojenne, wydzielając gościom do herbaty i kawy tak nieznaczne dozy cukru, że o należytem osłodzeniu tych napojów i mowy być nie może. Czas już doprawdy powrócić do przedwojennych zwyczajów podawania cukru w większych naczyniach, bez ograniczenia.

Jeszcze na jedną niewłaściwość należy zwrócić uwagę. Podawanie cukru w płaskich blaszkach jest niewskazane i z tego względu, iż naczynia te z cukrem są układane jedne na drugie, wskutek czego niezbyt czyste, a czasem nawet zamoczone dna jednych blaszanek przenoszą kurz i brud na cukier w innych blaszankach. Urąga to elementarnym pojęciom hygieny i czystości, o których obecnie tak wiele mówimy.

Powódź w Tyrolu

po obfitych opadach śnieżnych

INSBRUK, 11.11. A. W. — Wskutek *znacznych opadów śnieżnych wezbrały w szeregu okręgów Tyrolu rzeki górskie* do tego stopnia, że *zachodzi poważna obawa powodzi. Koło Insbruku wezbrane wody zerwały most.*

Straszne burze we Francji

Wielu rybaków zginęło

PARYŻ, 11.11. A. W. *Gwałtowne burze*, które od szeregu dni szaleją na północnym brzegu Francji, przybrały w dniu wczorajszym *rozmiary wprost katastrofalne*. W porcie Douarnenez orkan zerwał z kotwicy szereg statków rybackich i rozbił je o molo. *Wielu rybaków zginęło.*

Eksplozja w fabryce

9 osób zginęło

PARYŻ, 11. 11. (ATE). Według doniesień z Bahia, podczas eksplozji jaka nastąpiła w jednej z tamtejszych fabryk, zginęło 9 osób, a kilkadziesiąt osób jest rannych.

Parowiec poszedł na dno

3 ludzi zatonęło

LONDYN, 11. 11. (ATE). Według doniesień z Nowego Yorku, zatonął parowiec amerykański „Wirginia Pendleton". Trzech członków załogi zatonęło.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 30.10. do 5.11. 1927 r. (W obliczeniu biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie.)

Rynki krajowe

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	48.87	40.02	—.—	37.66
Kraków	50.70	41.25	—.—	38.00
Poznań	46.75	38.50	41.50	34.12
Lwów	44.75	36.75	39.75	34.75

Rynki Zagraniczne.

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Praga	59.29	60.81	53.05	44.76
Berno Mor.	57.32	57.59	51.16	42.95
Berlin	51.61	50.36	51.61	43.45
Paryż	51.07	44.51	41.97	34.47
Liverpool	50.40	—.—	—.—	41.25
Gdańsk	46.36	42.32	42.50	36.19
New-York	46.45	39.20	—.—	37.25
Chicago	41.52	36.16	—.—	31.29

Uwaga: Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

Pod kołami pociągów

Krwawe żniwo kolei polskich

258 zabitych, 645 rannych w jednym roku

Wydany w ostatnich dniach przez Ministerstwo Komunikacji „Rocznik Statystyczny Polskich Kolei Państwowych" za rok eksploatacyjny 1926, bogaty w moc rzeczowych danych statystycznych, podaje między innemi bilans wypadków kolejowych, jakie miały miejsce w r. 1926 na całym obszarze Państwa.

Ten dział ogólnej statystyki zwięźle i szczegółowo opracowany, podzielono na kategorje w sposób następujący:

I. **Zderzenia, najechania i starcia pociągów** ze sobą lub z częścią pociągów, jakoteż z taborem manewrującym na stacji.

Ilość ogólna wypadków: na szlaku 31, na stacjaci 126, zabitych: służby kolejowej 5, podróżnych 2, okaleczonych: służby kolejowej 43, podróżnych 69 ilość uszkodzonego taboru 578.

Najwięcej wyżej wymienionej kategorji wypadków przypada na dyrekcję katowicką, najmniej na stanisławowską.

II. **Wykolejenia pociągów i taboru manewrującego.**

Ilość ogólna wypadków: na szlakach 76, na stacjach 1177, zabitych: służby kolejowej 2, okaleczonych: służby kolej. 28, podróżnych 81, ilość uszkodzonego taboru 1414. I znowu w tej kategorji pierwsze miejsce zajmuje dyrekcja katowicka.

III. **Zderzenia, najechania i starcia taboru manewrującego na stacji.**

Ilość ogólna wypadków: na szlaku 542, na stacjach 516, razem 1058; zabitych: służby kolejowej 59, podróżnych 13, osób postronnych 186, razem 258 osób; okaleczonych: służby kolejowej 310, podróżnych 96, postronnych osób 239, razem 645 osób. Ilość uszkodzonego taboru 2002.



Otwarcie lecznicy „Hygiea"

W tych dniach została otwarta najbardziej nowoczesna lecznica chirurgiczno-urologiczna pod kierunkiem PP. lekarzy: chirurga D-ra p. Goldsteina i urologa D-ra D. Szenkiera

Lecznica wyposażona jest w najnowsze urządzenia i aparaty, a więc: własny gabinet rentgenowski, lampy: kwarcową i Solux, diatermia.

Dwie wzorowe sale operacyjne urządzone są według ostatnich wymogów techniki.

Lecznica zajmuje całe piętro wielkiego domu przy ul. Zgoda 1 i posiada kilka sal ogólnych o 2—3 łóżkach, oraz pokoje pojedyńcze.

Koszt leczenia i utrzymania na salach ogólnych zbliżony jest do cen w szpitalach.

Higieniczna i zdrowa kuchnia oraz nowoczesna pralnia składają się na istotnie godną podziwu całość

Stały lekarz miejscowy wizytuje chorych o każdej porze.

Nadmienić wypada, że urządzenia pokoi dla chorych w niczem nie przypomina „typowych" lecznic i szpitali co niewątpliwie wpływa nader dodatnio na samopoczucie jej pacjentów

Przy lecznicy istnieje całkowicie oddzielona poczekalnia i gabinet dla przychodzących chorych.

Zwiedzający lecznicę w dniu jej otwarcia wybitni lekarze i higjeniści wyrazili się z całkowitem uznaniem i zadowoleniem z powstania podobnej placówki. 3415

Tajemnice serca dzikich zwierząt

odsłania nam ostatnia książka J. Ejsmonda

„W puszczy"

(Wywiad A. B. C. z autorem „Opowieści o sercu zwierzęcem",

W ostatniej książce mej p. t. „W puszczy"*) starałem się przedstawić dumę zwierzęcia w całej jej dzikiej urodzie, pełną pierwotnego okrucieństwa i pierwotnej tkliwości. Unikałem starannie humanizowania zwierząt. Przypisując bowiem zwierzętom ludzkie cechy charakteru; czynimy im tem straszliwą krzywdę Mówię tu o zwierzętach dzikich nieskażonych wpływem człowieka, nie spodlonych obcowaniem z ludźmi.

W pierwszej opowieści spisuję **prawdziwą historję matki Rysicy.** Historję tę, napisaną zgłoskami rysich tropów, wyczytałem zeszłej zimy na śniegu w puszczy poleskiej. Ryś — najbardziej krwiożercze ze zwierząt— łączy okrucieństwo z bezmierną tkliwością dla swych dzieci. Bohaterka mego opowiadania, Rysica, najlepsza z matek, stropiona i osaczona sznurami czerwonych chorągiewek, których ryś lęka się śmiertelnie, wydostała się na wolność przeskoczywszy straszne sznury. Ale nie mogła zmusić dzieci do przeskoczenia ich. Wracała nadaremnie do rysiąt. I poszła w puszczę — bez nich. Lecz, gdy trąbka myśliwska zagrała i nad rysiętami zawisła śmierć — Rysica wróciła do osaczonego ostępu: dzieci ukochała prawdziwie nad życie.

W opowiadaniu „Dwie moce" spisuję dzieje starego odyńca który był wcieleniem siły, i wilczego stada, które było wcieleniem cierpliwego, złowrogiego czekania...

W „Akademiku Smorgońskim" opowiadam o niedźwiedziu, który wychował się na dworze księcia Radziwiłła Panie Kochanku. Zatęsknił za wolnością i ruszył w puszczę. Schwytany został w podstępny dół. I zginął na wielkich łowach w Nieświeżu przebity oszczepami osadników w chwili, gdy poznawszy dawnego pana, targany przez rozjadłe psy, ruszył ku nie mu ufnie i radośnie...

„Kara" jest opowiadaniem o krukach i o ich mściwej duszy.

Dumny jestem, iż moje „opowieści o sercu zwierzęcem" poprzedził przedmową Józef Weyssenhoff. W przedmowie tej pisze między inne: „Ejsmond, podobnie jak Kipling usiłuje przeniknąć tajemnice zwierzęcych dusz, rozumować ich logiką. I jak Kipling unika w tym tonie antropomorfji, przypisywania zwierzętom charakterów ludzkich: lisowi — zmysłu oszukaństwa, gołębiowi — romantyzmu, albo osłu tak gruntownej, jak ludzka głupoty. Przedstawia objawy psychiki zwierzęcej: bohaterstwo rysicy - matki, zaufanie odyńca w swej mocy, poglądy niedźwiedzia na cywilizację, samczą zajadłość jeleni, dumanie żubra nad zanikiem swej rasy, złowieszczość i mściwość kruków. Jest to pierwsza próba tego rodzaju w piśmiennictwie polskim.

Pracę moją uważam istotnie za pierwszą tego rodzaju próbę w naszej literaturze. Jestem zdania, iż dusza zwierzęcia, dzika dusza zwierzęca jest takim skarbcem tajemnic, iż nie należy na nią spoglądać oczami, które by szukały w tej bujnej duszy jedynie cech człowieka... Należy ją widzieć zwierzęcą — a przez to piękną i niepokalaną.

Juljan Ejsmond.

*) „W puszczy" nakładem Gebethnera i Wolffa z przedmową Józefa Weyssenhoffa.

S. MALSAGOW. 12)

Wyspa tortur i śmierci

Za co zsyłają na Sołówkę? — Za to że „była żoną ministra", że „był handlowcem" ze „ma kontrrewolucyjne nazwisko„. — Polacy, którym się nie udało. — „Amnestja" w dniu rocznicy bolszewickiej

W jednej z cel klasztoru sołowieckiego (t. zw. „żeński korpus") umiera od głodu i uciążliwej pracy żona znanego ministra carskiego rządu. W jej ewidencji zaznaczono: „Zostaje wysłana na wyspy Sołowieckie na przeciąg lat pięciu jako żona ministra Mikołaja Krwawego". Mimo to, mąż jej sam p. minister zajmuje w Moskwie wybitne stanowisko w jednym z urzędów sowieckich.

W zimie roku 1924 z Nowochopiorska (powiatowe miasto gubernji Woronieżskiej) nadesłano do obozu Sołowieckiego kilku „sawinkowców". Byli pośród nich: Brasznikow, (były rządca dóbr hrabiego Woroncowa-Daszkowa na Kaukazie), Sawinkow, technik, Krywiatin, referent urzędu sowieckiego i inni. Do nich dołączono inż. Nowickiego z gubernji Połtawskiej i liczne grono chłopów z gubernji Woroneskiej. Gdy tych ostatnich na wyspach Sołowieckich oskarżyli o udział w „sawinkowskim spisku", kmiotkowie ze zdumieniem dopytywali się:

— A któż to taki ten Sawinkow? Generał?...

W mojej obecności przybył do obozu niejaki Epstein na trzy lata. Gdy dopytywał się sędziego śledczego o przyczynę zesłania, otrzymał odpowiedź lakoniczną:

— Za to, że pan jest handlowcem.

Identyczną odpowiedź otrzymał inny „przestępca" Gurjew, również żyd, krawiec, właściciel magazynu ubrań (w chwili obecnej zarządza pracownią krawiecką w obozie kemskim)

W swoim czasie uciekli z Polski do Rosji dwaj Polacy — Minicz i Witkowski. Władze graniczne urządziły solenne powitanie „uciekinierom z krwawej niewoli polskich panów", zaś moskiewskie G. P. U. wyekspedjowało Minicza i Witkowskiego na wyspy Sołowieckie na trzy lata. Lekkomyślni Polacy przeklinają ten dzień, w którym zechcieli przejść granicę „najwolniejszego państwa na świecie".

Rok rocznie do Kemi przybywa około 2 tysięcy kontrrewolucjonistów zwanych „kaerami". Z rozpoczęciem nawigacji przywożą ich na wyspy Sołowieckie. Największy przypływ więźniów daje się zauważyć w okresie poprzedzającym 7 listopada (25 października starego stylu) rocznicę rewolucji sowieckiej.

Rok rocznie w to święto W. C. I. K., by „zdemaskować złośliwe kłamstwa międzynarodowej burżuazji i rozzuchwalonej emigracji" o praktykach władzy sowieckiej, ogłasza „amnestję" dla wrogów rządzącego proletarjatu. W wykonaniu zarządzenia „humanitarnego" W. C. I. K. prezesi gubernjalnych i powiatowych G. P. U. na kilka dni przed „amnestją" połowę więźniów rozstrzeliwują, drugą zaś połowę wysyłają do obozów koncentracyjnych, których w myśl dekretu amnestja nie dotyczy.

W ten sposób w dniu święta proletarjatu właściwie niema kogo ułaskawiać. Zadowolone jest W. C. I. K., zadowolone G. P. U., zaś „zuchwałe kłamstwa burżuazji" są zdemaskowane.

Kategorja „ułaskawionych" na wyspach Sołowieckich jest bardzo liczna. Przytoczę wypadek, jeden z pośród wielu, gdy został dotknięty „amnestją" nietylko łatwowierny, lecz i cała jego rodzina.

Przy końcu roku 1923 z Jugosławji powrócił do Rosji żołnierz armji Denikina, chłop gubernji Połtawskiej, licząc na amnestję, ogłoszoną przez rząd sowiecki w listopadzie tegoż roku. Na granicy otrzymał żołnierz paszport sowiecki, po przyjeździe na wieś zarejestrował się w Połtawskiem gubernjalnem G. P. U. i przez kilka dni zamieszkiwał u swojej rodziny.

Jednakże w początku roku 1924 żołnierz na podstawie „amnestji" został wysłany na trzy lata do kraju Narymskiego, zaś ojca jego i ciotkę G. P. U. wysłało również na trzy lata na wyspy Sołowieckie „za ukrycie kontrrewolucjonisty" (art. 68 K. K.).

W chwili mej ucieczki chłopi ci jeszcze siedzieli na wyspach Sołowieckich, oczekują na wysłanie do kraju Zyrjańskiego.

Takich „ułaskawionych" emigrantów nadsyłają na Sołowki systematycznie. Przed moją ucieczką przyjechała do Kemi większa partja emigrantów na czele z porucznikiem Menclem, Saprunienko, osobistym adjutantem hetmana Skoropadzkiego i innymi. Dziewięć dziesiątych partji byli to szeregowi.

Rząd sowietów stosuje zupełną amnestję tylko do tych osób z pośród emigracji, których nazwisko można później wykorzystać w charakterze zachęty. Tacy renegaci, jak były generał Słaszczow i inni przebywają na wolności i zajmują naogół odpowiedzialne stanowiska. Gdy jednak pan taki spełni swoje zadanie, przestaje być potrzebny, wysyłają go na Sołowieckie wyspy, względnie na tamten świat.

Wystarczy przypomnieć los znanego socjalisty-rewolucjonisty Sawinkowa, „ułaskawionego" przez bolszewików, później zaś wyrzuconego przez czekistów z piątego piętra więzienia.

Trafił również na Sołowki i znany reżyser piotrogrodzkiego teatru Aleksandyjskiego Karpow (później reżyser moskiewskich teatrów Wielkiego i Małego). Razem z nim nadesłano sporo aktorów (Jurowski, George i inni), również oskarżonych o kontrrewolucję.

Jeżeli czekiści chcą wysłać kogoś na wyspy Sołowieckie i nie mają żadnej przyczepki, stosują zawsze dwa artykuły: 68, „ukrycie kontrrewolucjonistów", oraz 72 „cerkiewna kontrrewolucja". Naprzykład za „cerkiewną kontrrewolucję" został przysłany na Sołowki Gorodecki, niegdyś sędzia śledczy warszawskiego okręgu wojennego.

Siedzi w obozie sołowieckim niejaki Witte z Piotrogrodu, ukarany za... „kontrrewolucyjne nazwisko" (Sergjusz Witte był niegdyś prezesem rady ministrów nadługo przed wojną).

(D. c. n.).

Alkohol — to wróg Narodu!

Walka z alkoholizmem -- to sprawa wielkiej wag[i]

ale trzeba się zdecydować na walkę poważną

Przed VII Kongresem Przeciwalkoholowym w Warszawie

Dnia 13 i 14 b. m. odbędzie się w Warszawie siódmy z kolei kongres przeciwalkoholowy, na którym, jak zwykle, wygłoszone będą referaty przez czołowych bojowników w walce z alkoholizmem. Ponadto z okazji kongresu państwowa szkoła higjeny urządza cykl odczytów pod tytułem: „Alkoholizm i jego zwalczanie".

Gdy mowa o walce z alkoholizmem, ludzie zwykli się uśmiechać pod wąsem:

— Ehe! Piszą to oni i gadają, że pić nie trzeba, a sami to kieliszkiem nie pogardzają. Znamy się na tem...

Zapewne, z takim sceptycyzmem walka nie jest łatwa. Jednakże, cokolwiekby się mówiło o rozbracie teorji z praktyką, w jaki nieraz wpadają ci, co głoszą hasło krucjaty przeciw alkoholowi, prawda pozostaje niezmienna:

— Alkohol to wróg Narodu! Alkohol — to źródło demoralizacji i przestępstwa! Alkohol — to siewca choroby i nieszczęścia!

To też niepodobna nie uznać dobrej woli i słusznego wysiłku tych, którzy podejmują walkę z alkoholizmem. Tembardziej, że statystyka wykazuje u nas nieprzerwany wzrost spożycia alkoholu, a badania nawet wśród dzieci szkół powszechnych wykazały zatrważającą skłonność do alkoholizmu.

Ale walka z alkoholizmem, poruszana na kongresach i odczytach, nie może dać jakichkolwiek poważniejszych wyników. Zapewne, ta propaganda idei przeciwalkoholowej ma swoje znaczenie. Ale byłoby złudzeniem mniemanie, że w ten sposób przezwycięży się plagę alkoholizmu. Jeżeli się stania na stanowisku, że walka z alkoholizmem to zadanie wielkiej dla przyszłości Narodu wagi, — a niepodobna stanąć na innem stanowisku, — wówczas wypadnie pomyśleć o rzeczywiście realnym i skutecznym planie walki z tem wielkiem złem naszych czasów.

Inicjatywę tej walki winno podjąć Państwo, które też obiąć winno i ogólne jej kierownictwo. Powiadacie, że mamy przecież ustawę przeciwalkoholową. No, ale wiecie też doskonale, że ustawy tej nikt poważnie nie traktuje. A zresztą, co znaczy martwa w gruncie rzeczy ustawa wobec faktu, że Skarb Państwa ciągnie z monopolu spirytusowego zyski, wynoszące ponad 15 proc. ogólnej sumy dochodów. Bo, naprzykład, na przyszły rok budżetowy Rząd przewidywał, że osiągnie z monopolu spirytusowego 360 miljonów złotych (wobec 2.350 milj. złotych ogólnej sumy dochodów), czyli przeciętnie miljon złotych dziennie.

No, jeżeli obywatele piją tyle, że czysty dochód monopolu spirytusowego (a nie zapominamy i o prywatnej wytwórczości) mo że wynosić miljon złotych dziennie, to doprawdy... albo dać spokój obłudzie i pozorom, albo też zabrać się poważnie do walki z alkoholizmem.

Przewidywania Ministerstwa Skarbu

152 milj. zł. przychodu

mają dać przedsiębiorstwa państwowe

Według preliminarza budżetowego na rok 1928/29, przedsiębiorstwa państwowe mają dać w tym roku budżetowym ogółem 152,333,048 złotych.

Najwięcej dochodów ma dać kolej. Przedłożenie preliminuje z tego źródła 80 milj. zł. Na drugiem miejscu pod względem intratności stoją lasy państwowe, z których państwo chce wydostać blisko 60 miljonów zł.

Z przedsiębiorstw górniczych oczekuje państwo 3 milj. zł., a z poczty 8,843.000 zł. Inne pozycje są tak drobne, że nie wchodzą w rachubę.

Natomiast deficyt mają przynieść wytwórnie wojskowe, do których państwo dopłaci w r. 1928/29 pokaźną sumę 14 milj. złotych.

Dopłata przewidziana jest ponadto do P. A. T. i mennicy państwowej. Do tych trzech przedsiębiorstw dopłaci państwo razem 14,520.000 zł.

Na czysto więc przyniosą przedsiębiorstwa 137,812.000 zł.

Jednocześnie dowiadujemy się, iż Ministerstwo komunikacji dąży do osiągnięcia nadwyżki budżetowej 300 miljonów złotych. Nadwyżkę tę, którą ministerstwo zamierza osiągnąć z podwyżki taryf kolejowych, obróci na przeprowadzenie koniecznych inwestycyj, oraz na podwyższenie uposażeń urzędników kolejowych. Przewiduje się z taryfy osobowej nadwyżkę 60 miljonów oraz resztę z towarowej.

Od 15 listopada do grudnia

Czas opłacić świadectwa przemysłowe

Podrożały one o 10 proc.

Według obwieszczenia Warszawskiej Izby Skarbowej, ceny świadectw przemysłowych (patentów) ustalono w Warszawie na rok 1928 jak następuje:

Przedsiębiorstwa handlowe: I kat. — zł. 3.600, II — 720, III — 144, IV — 54, V-a — 90, V-b — 27.

Przedsięb. przemysłowe: I kat. zł. 10800, II — 7200, III — 3600, IV — 1080, V — 360, VI — 216, VII — 108, VIII—27.

W stosunku do ubiegłego roku ceny świadectw przemysłowych podwyższono o blisko 10 proc. Podwyżka ta — to dodatek na rzecz Izb Przemysłowo-Handlowych, które na terenie b. Kongresówki i Kresów Wschodnich wejdą niebawem w życie.

Ważność starych świadectw wygasa nieodwołalnie z dniem 31 grudnia b. r. Od dnia 15 listopada b. r. Kasy Skarbowe i specjalnie upoważnione do tego przez Izbę Skarbową organizacje gospodarcze a między niemi i Centrala Drobnego Kupiectwa i Przemysłu R. P., będą przyjmowały wpłaty na świadectwa przemysłowe.

NOWE PISMO KUPIECKIE.

Od 15 listopada r. z. będzie wychodził w Warszawie, jako informacyjny tygodnik ilustrowany p. t. „Gazeta Kupiecka", poświęcony sprawom gospodarczym i społecznym. Pismo będzie organem średniego i drobnego kupiectwa polskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Jerozolimska 8, telefon 234-81.

Domy bankierskie

otrzymują nowe przepisy

Rząd przystąpił do opracowania noweli do ustawy o domach bankowych i kantorach wymiany, która kilka dni temu była przedmiotem obrad Rady Finansowej.

Wedle zamierzeń Rządu, domy bankowe mają być podzielone na dwie kategorje, t. j. takie, które mają prawo do przyjmowania wkładów pieniężnych i takie, które tych praw mieć nie będą. Pierwsze musiałyby wykazywać kapitał własny w kwocie pół miljona złotych, a drugie połowę tego kapitału.

Kantory wymiany mają posiadać przynajmniej 75.000 złotych własnego kapitału i niewolno im będzie prowadzić żadnych interesów poza wymianą walut i gotówkowym handlem papierami publicznemi.

Jednocześnie Ministerstwo Przemysłu i Handlu przystąpiło do nowelizacji ustawy o organizacji giełd, a to w celu określenia stanu prawnego uczestników giełd.

ANTONI MARCZYŃSKI 39)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Uciekaj! — Ten okrzyk bezmiernej ulgi biegł od ust do ust, od okna do okna, z ulicy na ulicę. Ale wróg nie kwapił się bynajmniej do odwrotu. Jeszcze miał kilka tonn gazowych pocisków, jeszcze kilkadziesiąt dwudziesto-centarowych bomb z materjałem wybuchowym wisiało przy gondolach balonów...

Na ulicach zabrzmiały dźwięki trąbek i dzwonków. To straż pożarna, pogotowia ratunkowe, oraz drużyny Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej śpieszyły z pomocą. Gruzy zwalonych domów, barykady zmiażdżonych wehikułów, leje wyrwane w jezdniach, uniemożliwiły komunikację kołową. Więc dzielni ludzie biegli pieszo poprzez gruzy, zwaliska i trupy, które gęsto usłały ulice. W ochronnych maskach na twarzy, z ładunkami tlenu, w brezentowych kostjumach nasyconych olejem lnianym, kłapiąc po bruku drewnianemi podeszwami, których się przeklęty iperyt nie chwyta, wyglądali niesamowicie, wręcz przerażająco. Wyglądali na stado krwiożerczych wampirów zwłaszcza dlatego, że pochylali się nad bezwładnemi ciałami, przykładali do ust zatrutych, lub zaduszonych nieszczęśliwców, jakieś rurki, a przekonawszy się, że dany osobnik nie żyje, biegli dalej, do innych ofiar...

Pożary stłumiono w mgnieniu oka. Nauka chemji była już na tyle rozwinięta, że pozwalała na równie szybkie zapobieganie zniszczeniu, jak na wywołanie procesu zniszczenia. Więc strumień nowowynalezionej cieczy, tak zwanego „ignihostis" z jednego zaledwie większego zbiornika wystarczył najzupełniej, by w ciągu dwóch minut ugasić płomienie, obejmujące dużą, trzypiętrową kamienicę. To też kiedy zegary wieżowe siódmą bić zaczęły, stłumiono największy pożar na Dworcu Wiedeńskim, nieprzebite mroki ogarnęły miasto i znikł cel dla nieprzyjacielskich pocisków...

— Boże! To siódma dopiero!

— Mnie się zdawało, że już noc cała minęła — szeptali ci, z górnych pięter.

Nowe detonacje. Nowe tysiące szyb poszły w kawałki, świeże fale strasznych gazów i żrących cieczy rozlały się na ulicach, lecz skutek tej drugiej fazy bombardowania nie był już tak zabójczy. Okręty powietrzne celowały na oślep, a w dodatku z większej niż przedtem wysokości. Wiele pocisków trafiło w ogrody, w Wisłę, w puste, niezamieszkałe miejsca. Niezmordowani strażacy, taszcząc na plecach zbiorniki zbawczego „ignihostis'u". pobiegli co ducha w kierunku nowych pożarów.

Reflektory śledziły wciąż poruszenia nieprzyjacielskiej floty powietrznej. Działa grały bezustannie, a potem wmieszał się w ogólną wrzawę odgłos nowy, jakby bulgotanie setek rozgniewanych indyków...

— Kulomioty? Dużo im zrobią na tej wysokości — mruczał jakiś sceptyk w lunetkę uzbrojony. Ku niemałemu zdziwieniu dostrzegł, że flota nadpowietrzna rozpoczęła manewrować w taki sposób, jakby się gotowała do odpłynięcia, lub do walki. Ciężkie aeroplany bojowe wysunęły się na czoło, frontem do okolic Mokotowa, zasłaniając sobą niezdarne balony. Zwinne samoloty myśliwskie zajęły miejsce na skrzydłach. W świetle kilkudziesięciu reflektorów widać je było jak na dłoni, pomimo, że szybowały w znacznej wysokości. Nagle błyskawica ognia przebiegła wzdłuż frontu aerostatków nieprzyjacielskich, zadudniło w niebiosach. To przemówiły małe armatki, osadzone w opancerzonych łodziach samolotów bojowych. Mitraliezy zarechotały do wtóru...

— Do kogoż oni tak walą? — dziwił się sceptyk. W tej samej chwili dojrzał, że trzy wielkie aeroplany sowieckie zakołysały się gwałtownie niby trąbą powietrzną szarpnięte i lotem ślizgowym zaczęły opadać ku ziemi. Czwarty nie miał nawet tego szczęścia. Pocisk armatni zamienił go w oka mgnieniu w słup żywego ognia. Ale równocześnie taki sam ogień wybuchł gdzieś nad Mokotowem. Łuna płonącego nad polami lotniska samolotu, zdradziła sceptykowi przyczynę manewru floty napastniczej i przyczynę wściekłej kanonady... Polskie aeroplany wojenne przybyły z odsieczą zagrożonej stolicy. Szybując w mrokach nocy, ostrzeliwały intensywnie napastników, znajdujących się w sferze oślepiającego światła reflektorów.

Na admiralskim statku powietrznym bolszewików zabłysły kolorowe lampeczki, zielone, czerwone, fjoletowe, białe. Zapalały się i gasły naprzemian, przesyłając swoim rozkazy. W gondoli największego balonu znajdowały się dwa potężne reflektory. Jeden z nich skierował strugę światła na polskie samoloty, drugi w dół, na pogrążone w ciemnościach miasto. Ulewa pocisków lunęła z góry, po raz trzeci. Nieprzyjaciel zorjentował się, że sytuacja może ulec zasadniczej zmianie, że pora rozpocząć odwrót, więc dla odciążenia balonów z balastu i dla ostatecznego sterroryzowania mieszkańców stolicy, pozbywał się resztek bomb wybuchowych, jak i gazowych. A równocześnie samoloty bojowe walczyły z polskimi aerostatkami, spychając je wolno w stronę Belwederu, a potem dalej w kierunku Wilanowa.

Nagle zabrzmiały działa po przeciwnej stronie pola bitwy powietrznej. Kilkanaście polskich aeroplanów okrążyło łukiem Warszawę i natarło od tyłu na ulegające dziełu zniszczenia balony. Wielkie sterowce, uzbrojone doskonale, lecz ciężkie, niezdarne, przedstawiające znakomity cel dla pocisków, znalazły się w poważnem niebezpieczeństwie. Wyrzucały na gwałt przygotowany balast, by wznieść się jaknajwyżej i nie pozwolić się zaskoczyć z góry. Eskadra lekkich samolotów pośpieszyła im z pomocą. Statki powietrzne obu flot nieprzyjacielskich zmieszały się z sobą; regularna bitwa zmieniła się w szereg pojedynków; działa zgoła nie zaprzestały ogniа, by swoich nie razić.

(D. n.)

WIADOMOŚCI Z PODHALA

Wojna czy pokój?

Dlaczego tak ciężko idzie z kompromisem?

(Wywiad „ABC" z b. burmistrzem, pos. Medardem Kozłowskim)

Ostra walka przedwyborcza w okresie wiosennym tego roku, ucichła zupełnie w okresie sezonowym, by odżyć na nowo po jego ukończeniu i z chwilą pojawienia się pogłosek o zbliżającym się terminie wyborów. Jesienna jednak walka nie miała już tak ostrych konturów — przeciwnie nawet — w powietrzu zaczęły się unosić jaskółki zwiastujące uspokojenie i porozumienie. O tem porozumieniu, o możliwości dojścia do skutku zupełnego kompromisu między dotąd zaciekle walczącemi grupami, mówiło się bardzo dużo. Co poważniejsi obywatele z radością te wiadomości i pogłoski przyjmowali do wiadomości, słusznie je jako objaw otrzeźwienia i uzdrowienia stosunków uważając. Tymczasem ostatnie dnie przyniosły znów pogłoski, że do porozumienia nie doszło i że walka rozgorzeje na nowo. Zainteresowani nawrówni ze wszystkimi, postanowiliśmy rzecz tą zbadać u najmiarodajniejszego źródła i w tym celu wydelegowaliśmy naszego współpracownika do pana posła Kozłowskiego, w celu uskutecznienia wywiadu.

Pan poseł Kozłowski przyjął naszego współpracownika nader życzliwie i objawiwszy gotowość udzielenia wywiadu, poprosił o stawienie mu pytań, na które starać się będzie dawać jaknajjaśniej sprawę oświetlające odpowiedzi. Ponieważ wielce interesowała nas sprawa stosunku i zapatrywań p. posła na kompromis, przeto pierwsze pytanie brzmiało:

— Czy pan poseł należał do zwolenników kompromisu?

Tak! — otrzymuje odpowiedź — Konferencje oficjalne przedstawicieli obu odłamów, były poprzedzone przygotowawczemi rozmowami prywatnemi, w których brałem udział.

— Jakie byłyby dobre strony kompromisu?

— Każdy kompromis jest ostatecznością wtedy gdy niema innego wyjścia — ostatecznością, mówiąc otwarcie niezbyt przyjemną. Niestety Zakopane znalazło się dzisiaj w takiej właśnie ostatecznej sytuacji. Dalsza walka o ustrój administracji miejscowej, o pierwszeństwo gminy czy klimatyki, o te czy inne osoby, o sposób pokrycia olbrzymich wydatków inwestycyjnych, spowodowałaby w najlepszym razie zwłokę jednego lub dwu lat, potrzebnych, na uzgodnienie programu, względnie zwycięstwo tej czy innej koncepcji. Tymczasem stan Zakopanego — co stwierdzają zgodnie wszyscy — jest dziś tak groźny, że koniecznem jest nie tylko przywrócenie samorządu, ale natychmiastowe podjęcie przez nową radę miejską, celowych kroków, zmierzających do odwrócenia katastrofy. To zaś może się odbyć jedynie w atmosferze pełnego wzajemnego zaufania miejscowych czynników, opartego na uzgodnionym programie. Przekonanie to, do którego doszedłem na podstawie długoletniego doświadczenia, podziela ze mną cały Komitet Obrony Samorządu.

— Czy stanowisko to podziela także przeciwna strona?

— Niestety, nie mam tego przekonania. Poza jednostkami, co prawda, wybitnemi, większość przeciwników obraca się w ciasnem kole osobistych a nawet partyjnych antagonizmów. Mniej się tam mówi o programie, więcej o zwalczaniu endecji, a właściwie przedewszystkiem mojej osoby.

— Czy to prawda, że nie doszło do kompromisu i jeżeli tak jest to dlaczego?

— Nie mogę odsłaniać przebiegu narad kompromisowych, jako ściśle poufnych, przytoczę tylko to, o czem zresztą mówi całe Zakopane, a mianowicie, że strona przeciwna postawiła jako warunek wstępny kompromisu, żądanie, aby żaden członek rady miejskiej nie kandydował przy obecnych wyborach. Jak się później okazało była to okrężna droga do usunięcia mnie z przyszłej rady miejskiej.

— Jaka była na to odpowiedź przedstawicieli Komitetu Obrony Samorządu?

— K. O. S. na posiedzeniu w którem nie brałem udziału, jednogłośnie odrzucił to żądanie, jako nie poparte żadnemi argumentami, poza zarzutem przynależności mojej do Związku Ludowo Narodowego. Nie potrzebuję dodawać, że na uchwałę tą najzupełniej nie wpływałem, będąc gotów do najdalej idących ofiar osobistych. Dałem tego dowód, oświadczając kategorycznie, że o stanowisko burmistrza absolutnie nie mam zamiaru ubiegać się.

— Dlaczego? — pytamy.

— Wynika to z rozumnego i uczciwego pojęcia kompromisu, w którym, o ile ma on być trwały nie może być zwycięzców, ani zwyciężonych. W tych warunkach naczelne stanowisko może objąć i sprawować z powodzeniem jedynie osobistość nie zaangażowana w walce ani po jednej, ani po drugiej stronie. Pracy będzie tyle dla nowego burmistrza, że będzie on się jej musiał poświęcić całkowicie, nie łącząc jej z wykonywaniem jakiegokolwiek zawodu, czy ubocznego zajęcia, a także z jakąkolwiek akcją na szerszym terenie. Wiadomo, że pracą taką zająłem się i nie mógłbym w obecnej chwili z nią zerwać. Z drugiej strony jest sprzecznem z prymitywnem nawet pojęciem demokracji odmawiania komukolwiek prawa wyboru do rady miejskiej, o ile nie zachodzą po temu powody dyskwalifikacji. Co do tego zaś, nawet najzagorzalsi przeciwnicy nie wytaczają przeciwko mnie żadnych zarzutów.

Na tem wywiad, co do sprawy kompromisu zakończyliśmy. Jak czytelnicy z niego widzą, sprawa kompromisu stoi na bardzo kruchych nogach. Niestety — dodać należy. Będziemy więc mieli wojnę — jak ona wypadnie i komu przyniesie zwycięstwo, dziś tego przewidzieć nie można — jedno jest tylko pewnem, że na wojnie tej nie zarobi nic samo Zakopane.

Po wywiadzie, którego treść dosłownie podaliśmy, potoczyła się rozmowa co do dwu, bardzo nas interesujących punktów tegoż wywiadu, a więc co do racjonalności zastrzeżenia przeciwników o wybieralności byłych radnych i powodów dla których pan poseł nie chce czy nie może bezwarunkowo poświęcić się wyłącznie Zakopanemu. Co do pierwszego otrzymaliśmy odpowiedź — że dla tego jest przeciwnikiem takiego postawienia sprawy, że uważa iż w pracach rady miejskiej powinna być ciągłość, że nie wolno, każdej nowej radzie zaczynać od początku — a to da się osiągnąć tylko wtedy, jeżeli pewna część członków takiej rady, przez ponowny jej wybór stanie się łącznikiem między starą a nową radą, między przeszłością a przyszłością. Co do drugiej sprawy - angażowania się pana posła w innych kierunkach, otrzymaliśmy odpowiedź, że sprawa ta wymaga szerszego oświetlenia. Tyle tylko zakomunikował nam pan poseł Kozłowski, że są to prace około rozbudowy samorządu, jego ustaw i t. p. na terenie sejmowym, Związku Miast, Związku Uzdrowisk, Państwowej rady samorządowej i t. d. Prace te rozpoczęte już dawno wymagają ich dalszego kontynuowania, a tem samem dalszego w nich udziału pana posła.

Przegrana socjalistów

W niedzielę odbyło się w Zakopanem przedwyborcze zebranie socjalistów. Sprawę referował niejaki p. Jankowski, którego swego czasu usunięto z konsumu robotniczego „Oszczędność", a który obecnie trudni się wypożyczaniem pieniędzy na procent (kapitalista - socjalista!). Jak powszechnie wiadomo, miejscowi socjaliści, przynajmniej w dużej większości, a przedewszystkiem menerzy, nie solidaryzując się z kierownikiem ogólnym partji, należą do zwolenników obecnego rządu i w rezultacie idą pod komendą miejscowej sanacji. Po tej też myśli szły wywody p. Jankowskiego. Nie podobały się one zgromadzonym robociarzom, którzy ufając naczelnym swym władzom, w podwójnej grze zakopiańskich menerów nie mogą się wyznać. Nic więc też dziwnego, że jak to już zaznaczyliśmy, wywody pana Jankowskiego spotkały się z niechęcią i niedowierzaniem robotników, co objawiło się w odrzuceniu rezolucji. Naturalnie ten stosunek większości robotników do swych przewódców nie omieszkali wykorzystać komuniści, wykazujący robotnikom, że P. P. S. prowadzi ich do niemoralnych sojuszów, z osobnikami znanymi w Zakopanem z dbałości tylko o własną kieszeń, a będącymi obecnie gorliwymi zwolennikami sanacji.

Koncert Namysłowskiego

Dnia 7. b. m. przy zapełnionej sali „M. Oka" odbył się koncert słynnej orkiestry włościańskiej Namysłowskiego. Orkiestra ta przeszła wielką ewolucję i jest dzisiaj zespołem par excellence symfonicznym, wkładając do repertuaru swych produkcji dzieła klasyczne i wykonując je tak precyzyjnie, że zespołu takiego nawet wielka opera nie potrzebowałaby się wstydzić.

Z repertuaru ludowego podobały się przedewszystkiem słynne mazury i kujawiaki kompozycji Namysłowskiego seniora.

Skorowidz Zakopiański

KINO

PROGRAM KIN

na piątek, dn. 11 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). „Siódme niebo".

CAPITOL (Marszałkowska 125) „Niewolnica z Szanghaju".

KOLOSSEUM (Nowy Świat 19) „Romans Kapłanki Wschodu" (Grobowiec Maharadży).

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). „W Spelunkach Rio de Janeiro".

FILHARMONJA (Jasna nr 5). „Siódme niebo".

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). „Wachlarz Lady Windermere". Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25). „Trzej uczciwi kuliaje".

MUZA (Mokotowska 73, tel 66-26). „Paryż w dzień i w nocy". Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40) „Niewolnica z Szanghaju".

STYLOWY (Marszałkowska 112). „Noc miłości".

SPLENDID (Galerja Luksemburga) „Zdobywca serc", dramat z Iwanem Mozżuchinem.

TOMBOLA (Marsz. 34). „Hotel Imperial" z Polą Negri.

URANJA (Krak. Przedm. 66). „Tran nie daje szczęścia" i „Feluś Kituś".

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. [illegible] 901). „Władczyni Atlantydy".

ZNICZ (Śniadeckich 5). „Bitwa pod Czuszimą".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). „[illegible] w płomieniach" [illegible] Dolores [illegible]

CZARY (Chłodna 29). „Car Iwan Groźny".

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). „[illegible]" [illegible] Dolores [illegible]

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na sobotę, dn. 12 b. m.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P. A. T. oraz nadprogram. *12.20—13.00.* Koncert z płyt gramofonowych „Actuelle" wytw. Sp. Akc. Adama Klimkiewicza, Warszawa, Chmielna 66. *15.00.* Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy P. A. T., oraz nadprogram. *15.10—17.00.* Transmisja z Filharmonji Warszawskiej akademji ku czci św. Stanisława Kostki. *17.05—17.20.* Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki. *17.20—17.45.* Odczyt p. t. „Twórczość Żeromskiego" III — wygł. dr. Konrad Górski. *17.45—19.00.* Program dla najmłodszych. Audycja zespołowa. *19.00—19.15.* Komunikat rolniczy. *19.15—19.35.* Rozmaitości wygł. p. Ludwik Lawiński. *19.35—20.00.* „Radjokronika" — wypowie dr M. Stępowski. *20.00—20.30* Odczyt p. t. „Choroby weneryczne a zwyrodnienie rasy" (Dział „Hygjena i medycyna") — wygł. p. Dr. Henryk Szczodrowski. *20.30.* Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz Witold Elektorowicz (śpiew) Tad. Górzyński (skrz.), Leon Narkiewicz (harfa) i Stan. Nawrocki (fort.). *22.00.* Sygnał czasu i komunikaty. *22.30—23.30.* Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na piątek, dn. 11 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wieczorem, z racji Święta Narodowego, odbędzie się galowe przedstawienie, początek punktualnie o g. 7 m. 30. Grana będzie perła Moniuszkowskiego tworzywa „*Straszny Dwór*" pod batutą dyr. Młynarskiego. Udział przyjmują pp.: Lipowska, Skonieczna, Jaroszówna, Przygodzka oraz pp. Dobosz, Michałowski, Palewicz, Janowski, Wraga, Szepietowski i Szczepański.

Jutro premjera głośnej opery Giordana 4-aktowej „*Uczty szyderców*". Udział przyjmują pp. Budziszewska, Olgina, Karwowska, Szereszewska, Jaroszówna i pp. Gruszczyński, Mossakowski, Gołębiowski, Palewicz, Janowski, Ivo, Tokarski, Trembicki i Brodnicki.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś „*Pan Damazy*", którego słoneczny humor i wspaniała gra M. Frenkla wraz z doskonałym zespołem budzą entuzjazm i radość.

W niedzielę o godz. 3-ej pp. po cenach zniżonych komedja romantyczna S. Miłaszewskiego „*Farys*" z p. Węgrzynem w roli głównej.

LETNI (w Ogrodzie Saskim).

Dziś i dni następnych „*Radość kochania*" z p. Ćwiklińską i Brydzińskim [illegible]

W niedzielę pp. po cenach zniżonych pełna humoru i sentymentu „*Moja Maleńka*" z Majdrowiczówną, Gellą, Lenczewskim i Kurnakowiczem na [illegible]

We wtorek 15 b. m. premjera komedji Hennequina i Vebera p. t. „*Nie wywiódł jej w pole*".

POLSKI (ulica Oboźna).

Gra codziennie świeżo wystawioną arcydowcipną komedję A. Nowaczyńskiego „*Wojna wojnie*". Publiczność bawi się wyśmienicie, huczne oklaski rozlegają się co chwila przy otwartej kurtynie i widownia rozbrzmiewa niemal nieustannym śmiechem. Świetni wykonawcy ról głównych Pancewiczowa, Maszyński, Samborski, Krzewiński oraz cały zespół doskonale zgrany przyjmowani są owacyjnie przez publiczność.

W niedzielę o 4-tej pp. po cenach zniżonych „*Mandaryn Wu*" z Junoszą Stępowskim.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Dziś ostatni raz w tym tygodniu ukaże się doskonała pełna humoru komedja „*Koń Trojański*".

Jutro i w niedzielę świetna komedja de Fleursa i Croisseta „*Nowi Panowie*" z Leszczyńskim, Stanisławskim i Modzelewską w rolach głównych.

W niedzielę o 4-tej pp. po cenach zniżonych komedja Kaweckiego „*Fu-[illegible]*".

PRASKI (Praga — Zygmuntowska).

Dziś „*Hanusia*", Hauptmana. Początek punktualnie o 8-ej wieczorem.

Jutro o godz. 4-ej pp. przedstawienie szkolne „*Lilli Wenedy*".

QUI PRO QUO (Galerja Luksemburga).

Dziś i jutro rewja p. t. „*Patryk*".

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Ostatnie dni operetka „*Paganini*" z Lucyną Messal, Sokołowską, Saleckim i Sempolińskim. Początek o godz. 7.45.

W próbach operetka „*Królowa*" Oscara Straussa.

KARUZELA dawniej „Rococo" (Nowy Świat 63).

Codziennie rewja w 17-tu obrazach „*Może tak!*".

Początek przedstawień o 7.20 i 9.20

CZERWONY AS. (Marszałkowska 114).

Z niebywałem powodzeniem gra rewię w 18 obrazach „*Jak kochają Warszawianki*".

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.20 i 9.20.

REWJA NOWOŚCI (początek o 10 wieczór).

Dziś i codziennie nowa rewja p. t. „*Jak i gdzie*".

MIGNON (Marszałkowska 81b).

Dziś premjera „*Czarny Władca*" i „*Emigranci z Nowinlarskiej*".

NIETOPERZ (Karowa 18).

Gra dziś i dni następnych „*Księżniczkę Czardaszkę*" Kalmana.

PERSKIE OKO (Jasna 3).

Jutro, t. j. w sobotę inauguracja sezonu. Na afiszu „*Miss America*", wielka rewja w 20-tu obrazach w roli tytułowej Elna Gistedt. Pozatem występują panie Herten, Kościeszanka, Nowicka, Boroński, Hanusz, Roland, Walter i Chrzanowski oraz atrakcja teatrów paryskich Marja Caudy i La-[illegible]

ZWIERZYNIEC.

Aleje 3-go Maja nr. 12 (róg Solca)

Z FILHARMONJI.

Program dzisiejszego (piątkowego) koncertu symfonicznego pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, zapowiada koncert fortepjanowy B-dur Brahmsa w wykonaniu znanego pjanisty Edwina Fischera, „Epizod na maskaradzie" Karłowicza, wstęp do op. „Marja" Statkowskiego i tegoż kompozytora dwie arje z „Marji" w interpretacji p. Zboińskiej-Ruszkowskiej.

TEATR DLA DZIECI.

W teatrze „Karuzela" (dawniej Rococo) Nowy Świat Nr. 63 w niedzielę o godz. 12 m. 15 w poł. odbędzie się przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Odegraną zostanie piękna baśń „*Skarb Janka*", w trzech odsłonach ze śpiewami i tańcami z udziałem młodej utalentowanej aktorki Tusi Kostarzewskiej.

Z TEATRU MAŁEGO.

Z powodu niedyspozycji p. Mili Kamińskiej, wywołanej kilkomiesięcznem graniem bez przerwy, Dyrekcja, dla odpoczynku artystki, wznowi w sobotę „*Nowych Panów*" (z Leszczyńskim, Stanisławskim i Modzelewską w rolach głównych), których ostatnie przedstawienia w Teatrze Polskim grane były przy pełnej widowni i świetna komedja de Flers'a ustąpić musiała przedwcześnie miejsca premjerze „*Wojna wojnie!*".

„*Koń Trojański*" wróci na repertuar w przyszłym tygodniu we wtorek i we [illegible]

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE NOWOŚCI.

W niedzielę o godz. 12 m. 30 w południe odbędzie się w Teatrze Nowości przedstawienie dla dzieci z nowym programem, który wypełnią: „*Porcelanowa lalka*", „*Rsołny Ignaś*", „*Konik polny i mrówka*", groteskowy skecz *Pat i Patachon i Jack Coogan*.

TEATR DLA DZIECI W „CAPITOLU".

W niedzielę o godz. 12.15 w południe 3-aktowa baśń fantastyczna Władysława Szaroty p. t. „*Mikuś, Pikuś i cyganiątko*".

Na srebrnym ekranie

„W spelunkach Rio de Janeiro"

W zeszłym roku mieliśmy film o treści podobnej, wykonany pod protektoratem Ligi Narodów, mający na celu ostrzeżenie łatwowiernych niewiast, masowo eksportowanych do spelunek Południowej Ameryki.

Film obecnie wyświetlany w Kapitolu ma tendencję identyczną, wszakże stoi o całe niebo wyżej pod względem reżyserji, jak i gry aktorów.

Scenarjusz filmu jest zbudowany bardzo zręcznie. Zdegenerowany młodzieniec, staczający się szybko po śliskiej powierzchni w otchłań występku zostaje ciężko pokrzywdzony przez [illegible] mieszczucha, gwoli uzupełnienia swoich zysków, handlującego również [illegible] towarem. Wykonując perfidnie wymyślany plan zemsty, młodzian do [illegible]nego z transportów żywego towaru występem zwabia rodzoną córkę swego wroga.

Dopiero na parowcu transatlantyckim wychodzi na jaw straszna prawda. Tutaj jednak na pierwszy plan wysuwa się nieświadomie biorący udział w [illegible] aferze przystojny młodzieniec, zakochany w pięknej niewolnicy. W chwili krytycznej już w „zakładzie" [illegible] przychodzi jej z pomocą i załatwia zlikwidowanie całej niebezpiecznej bandy.

Oryginalna treść i żywa akcja tego filmu idzie w parze z nadzwyczaj umiejętną reżyserją. Cały szereg zupełnie niezbędnych epizodów został zastąpiony przez tricki reżyserskie, doskonale [illegible] film w jedną całość przy równoczesnej wielkiej oszczędności w napisach.

Ozdobą filmu jest gra dwuch doskonałych artystek: Vivian Gibson i Suzy Vernon. Pierwsza stworzyła świetną sylwetkę urodziwej [illegible] bez czci i wiary, druga jest uosobieniem niewinności i wdzięku.

Film nietylko pożyteczny, lecz interesujący ze względu zarówno na scenarjusz jak i reżyserję.

t. k.

Przedstawienia na rzecz akademików

W teatrach i kinach warszawskich

Niech nikogo tam nie zabraknie

„WOJNA WOJNIE" I KOŃ TROJAŃSKI".

Dnia 11 listopada r. b. przedstawienie niezrównanej sztuki A. Nowaczyńskiego w Teatrze Polskim p. t. „Wojna wojnie" odbędzie się na dochód „Tygodnia Akademika". Bilety sprzedaje Bratnia Pomoc Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego — Miodowa 23.

W tymże dniu również na tenże cel dany będzie w Teatrze Małym „Koń Trojański" na który bilety sprzedaje Akademicka Korporacja „Arkonja".

KINA NA DOCHÓD „TYGODNIA AKADEMIKA".

Dnia 11 listopada odbędzie się od godz. 12 do 16-ej przedstawienie (2 seanse) doskonałego filmu „Siódme niebo" w Kino-teatrze „Casino" Nowy Świat 50 na dochód „Tygodnia Akademika". Bilety z 50 proc. zniżką.

Dnia 13 b. m. w Kinie „Splendid" od godz. 12 do 16-ej dany będzie na dochód „Tygodnia" film p. t. „Zdobywca serc" z Możżuchinem w roli głównej, zaś w tymże dniu w tychże godzinach w Kino-teatrze „Stylowym" film „Złodziej z Bagdadu" z niezrównanym Douglasem Fairbanksem.

„RAJ DLA DZIECI" W AKADEMICKIM „LUNA - PARKU — ŁOBZOWIANKA".

Podajemy do wiadomości wszystkich rodziców, wychowawców, nauczycieli, że w „Akademickim Luna-Parku Łobzowianka" — rozbił namioty teatrzyk dla dzieci p. n. „Raj dziecięcy", którego przedstawienia odbywają się codziennie od godz. 11 rano do 2 po południu, zaś w niedziele i święta od g. 11 do 3 m. 15. Przystępna cena — 50 gr. bilet wejścia na seans, który trwa trzy kwadranse — jest doprawdy tanią i pożyteczną rozrywką. Na program składa się 6-cio aktówka niezwykle pomysłowa i dekoracyjna p. t. „Wojtek w Luna-Parku".

Teatrzyk cieszy się zasłużonem powodzeniem, a każde dziecko w stolicy powinno mieć za ambicję, aby być choć raz w tym teatrzyku, zorganizowanym z myślą o „naszych milusińskich".

SPORT

TRYUMF JEŹDŹCÓW POLSKICH W AMERYCE.

W międzynarodowych konkursach hippicznych w biegu o „Red mount Service coup", polscy jeźdźcy odnieśli wielki tryumf. Pplk. Rómmel zdobył pierwszą nagrodę, II-ą por. Antoniewicz, IV-ą por. Starnawski, III-ą nagrodę uzyskał francuz, por. Briolle.

WISŁA NIE PRZYJEŻDŻA.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili krakowska Wisła nie przyjeżdża do Warszawy na mecz z Polonią wobec odmowy tej ostatniej, gdy gracze Polonii będą brali udział w meczu Politechnika — W. S. H. a więc drużyna byłaby bardzo osłabiona.

I Baon adm. — Ascola 3 : 1 (1 : 1)

Rozegrany na boisku 36 pp. mecz towarzyski między 1 baonem administracyjnym a Ascolą zakończył się zwycięstwem drużyny wojskowej w stosunku 3 : 1.

LEKKA ATLETYKA NA FILMIE.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 12-tej w sali kina „Stylowy" odbędzie się dla zaproszonych gości pokaz filmu sportowego z dziedziny lekkiej atletyki. W filmie tym biorą udział najlepsze siły a mianowicie: Konopacka, Kostrzewski, Cejzik, Szenajch, Trojanowski i inni oraz trener lekkoatletyczny Klumberg.

MISTRZOSTWA ZAPAŚNICZE.

W Budapeszcie zakończyły się ostatecznie ciężkoatletyczne amatorskie mistrzostwa Europy, przyczem mistrzami zostali: w wadze piórkowej — Gozzi (Włochy), waga kogucia — Vocoli (Estonja), waga lekka — Sperling (Niemcy), waga średnia — Papp (Węgry), waga półciężarowa — Szabo (Czechosłowacja), waga ciężka — Bado (Węgry). Drużynowo mistrzostwo zdobyli Węgrzy.

Jak więc widzimy Polscy zapaśnicy z walk finałowych zostali wyeliminowani.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO KUPIECTWA.

Zarząd Centrali Drobnego Kupiectwa i Przemysłu R. P., dążąc do zbliżenia i zżycia się z sobą kupców, urządza w dniu 12 listopada b. r. w lokalu Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" przy ul. Sienkiewicza Nr. 8, zabawę taneczną.

Początek zabawy o godz. 9 wieczór, koniec o 6 rano. Wstęp dla *kupców i wprowadzonych przez nich gości*. Zabawa będzie urozmaicona licznemi atrakcjami.

Bilety w cenie 2 zł. 50 gr. są do nabycia wcześniej w Sekretarjacie Centrali przy ul. Widok 16, oraz w dniu zabawy przy wejściu.

„CZARNA KAWA".

Warszawski Oddział Polskiego Białego Krzyża urządza dnia 13 listopada r. b. „Czarną Kawę" w sali Pompejańskiej Hotelu Europejskiego, od godz. 6-ej do 9-ej wieczorem.

Dobra muzyka i miłe towarzystwo są gwarancją wesołej zabawy.

Znamienna uchwała

Polskich Artystów Plastyków

Nadzwyczajne walne zebranie Zrzeszenia Polskich Artystów Plastyków w dniu 6 listopada 1927 roku powzięło jednomyślnie następującą uchwałę: „biorąc pod uwagę w jakich okolicznościach mają być organizowane reprezentacyjne wystawy Sztuki Polskiej w Budapeszcie i Pradze Czeskiej, jak również charakter dotychczas urządzanych wystaw Sztuki Polskiej, z przykrością stwierdza, że wystawy tego rodzaju nie dążą do reprezentowania całej polskiej sztuki w jej najtęższych przejawach, lecz faworyzując tylko pewne grupy nie przyczyniają się bynajmniej do wyrobienia należytego pojęcia wśród obcych społeczeństw o wszechstronnej i istotnej wartości Sztuki Polskiej.

„Fotografowanie" chorób

Nie jest fantazją

Sensacyjne wyniki metody fotometr_ycznej

W Paryżu istnieje specjalny instytut profilaktyczny (profi'aktyka — jest to zapobieganie chorobom), na którego czele stoi znakomitość w swoim rodzaju, **dr. Vernes.** Do niego to właśnie udał się teraz przedstawiciel dziennika „Le Matin" z prośbą o informacje, **jakie są ostatnie wyniki prac w zakresie walki z gruźlicą.**

— Upłynęło zaledwie lat piętnaście — zaczął dr. Vernes — od czasu, gdy zaczęto stopień zakażenia organizmu określać zapomocą badania krwi; robiono to bez względu na zakażenie, a więc tak w wypadkach gruźlicy jak też i syfilisu.

To badanie krwi odbywa się po pewnych czynnościach w pracowni instytutu naszego, przy pomocy instrumentu optycznego, zwanego fotometrem, który jest zaopatrzony w skalę z podziałką. Dla tego narzędzia krew żadnych nie ma tajemnic.

Wiadomo z jednej strony, że płuca nie są jedynym siedliskiem gruźlicy; a z drugiej strony udało się stwierdzić dzięki doświadczeniom w liczbie ponad 15 tysięcy, **że każda próbowana krew dająca na skali fotometru cyfrę ponad 30, uważa na być może za zaatakowaną przez gruźlicę.**

— Jakie z tego wnioski wysuwa nauka?

— Rozumujemy w ten sposób że skoro najbardziej sumienne badanie **nie wykryło** gruźlicy w płucach, **musi** ona **mieć siedlisko gdzieindziej.** I, niestety, znajduje się je. Tak było np. z pewnym chorym, który nie miał nic w płucach, a którego krew wykazywała na fotometrze 70.

Najciekawszą i bodaj najważniejszą poza tym rzeczą w owym fotometrze jest to, że przy jego pomocy można też **prostować błędne rozpoznania lekarskie.** Np. chory ma wszelkie cechy gruźlicy płuc; fotometr jednak wskazuje przy badaniu jego krwi cyfrę 15, gdy tymczasem cyfra dla gruźlicy rozpoczyna się od 30. Z tego wniosek, że choremu dolega zupełnie co innego. Był taki właśnie wypadek, chorego zoperowano i w **żyłach jego wykryto guz, nie mający nic wspólnego z gruźlicą.**

W życiu codziennym ten fotometr oddaje olbrzymie usługi. Tak np. podczas badania stanu zdrowia studentów politechniki na **87 badanych** w r. **1926** wszyscy mieli wskaźnik poniżej 20; tylko **dwu studentów** miało powyżej tej cyfry, **mianowicie 28 i 30. Oczywiście, jako** zagrożonych gruźlicą, wzięte obu pod obserwację lekarską, dzięki czemu udało im się **uniknąć tej strasznej choroby.**

Dla wojska fotometr jest narzędziem nieocenionym, ułatwia on bowiem **odosobnienie każdego rekruta,** podejrzanego o gruźlicę lub jakąkolwiek inną chorobę. **W przemyśle** fotometr znakomicie **ułatwia angażowanie robotników lub też wy**znaczanie im takich robót, które mniej są dla ich zdrowia szkodliwe. Często wyznaczenie takiemu człowiekowi bardziej odpowiadającej pracy stanowi o jego **wyzdrowieniu lub ciężkiej chorobie.**

Zapobiec chorobie — znaczy uleczyć ją. Stara to rzecz i znana; ale dziś dopiero, gdy możemy tak dokładnie badać krew można być przekonanym, że ludzkość z biegiem czasu będzie coraz mniej cierpieć.

Juljan Ejsmond



znakomity autor nowowydanej książki p. t. „W puszczy".

B. W. Beaty



radca królewski, prezes T-wa Canadian Pacific Railway.

W dn. 7 b. m. ukazała się w pismach warszawskich wiadomość o śmierci p. Beatty'ego podczas powodzi, jaka miała miejsce w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Obecnie nadeszły depesze z Londynu, które potwierdziło T-wo Canadian Pacific, że powyższa wiadomość była nieścisłą gdyż p. Beatty znajdował się tylko w pociągu, który został wyrzucony z szyn na skutek powodzi. P. Beatty został niedawno scharakteryzowany, przez prasę amerykańską, jako człowiek stojący u steru jednego z największych przedsiębiorstw świata.

TRZEBA GO PRZYGOTOWAĆ.

Pasterz wiejski do jednego z gospodarzy: — Czy wiecie, Wojciechu, że zdechła krowa Piotra?

— A to nieszczęście! Trzeba go jednak ostrożnie do tej straty przygotować. Powiem mu najpierw, że umarła jego ciotka Katarzyna.

WŚCIEKŁY.

Dentysta: — Jakto? Złamał pan cztery zęby? Ależ pan chyba gryzie kamienie?

— Nie, ugryzłem teściową.

POSZUKUJE.

— Co! Znowu poszukujesz kasjera? Przecie zaangażowałeś nowego przed dwoma miesiącami!

— Tak, i właśnie jego teraz poszukuję.

„Wojna wojnie" w teatrze Polskim



Kapitalna scena aktu piątego doskonałej komedji Nowaczyńskiego: Omfallos (Wesołowski), rozrywany przez Aspazję (Czaplińska) i Ksantypę (Kunina).

Szczęśliwy kraj

Jeden z dzienników londyńskich donosi, że Ibn Saud, król Hedżazu (Arabja), wydał dekret, zakazujący używania instrumentów muzycznych, służących do jazzbandu. Król zakazał również używania wszystkiego, co może służyć do gier hazardowych; nie wolno więc używać kart, szachów, domina, ruletki i t. p.

Aby zaś uniknąć innych także pokus, ludność królestwa tego nie ma prawa używania napojów wyskokowych oraz wody kolońskiej.

Szczęśliwy kraj, tym szczęśliwszy że w nim to właśnie znajdują się miasta Mekka i Medyna, przedmioty wielkiej czci i stałych tęsknot wszystkich mahometan świata.

Muzealne zabytki

W pewnej okolicy był prześliczny zamek, pochodzący jeszcze z czasów średniowiecznych, należący do dwu sióstr; obie były w bardzo podeszłym wieku. W zamku było mnóstwo ciekawych zabytków z zakresu sztuki i budownictwa, jednak staruszki nie godziły się na to, by udostępnić te zbiory dla szerszej publiczności.

Po długich staraniach władz i wielu znawców zgodziły się one na to, by w pewnych godzinach zamek mogła oglądać publiczność. Zdarzyło się wskutek tego, że gdy pewien turysta, obejrzawszy pokryte patyną wieków ściany i sale, zapytał służącego, czy można też obejrzeć starożytności, usłyszał od niego taką odpowiedź:

— To niemożliwe, proszę pana bo pani margrabina i jej siostra właśnie wyszły!

W 5-tą rocznicę marszu na Rzym



W 5-tą rocznicę marszu na Rzym odbyły się wielkie uroczystości faszystowskie, w których wzięły udział tysiączne tłumy faszystów z Mussolinim i Turattim na czele. Na fotografji widzimy jak Mussolini ze swoim sztabem wita zebranych faszystów.

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 50 gr., — komunikaty — 75., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 10-szpalt.) — 15 gr., drobne 1 słowo 10 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

ODDZIAŁY: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon 6-55. Brześć n/B Piotrowska 16. Zakopane, Krupówki 51/I p. „Espe" Włocławek, Cyganka 25. Tel. 136 Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Radom, Lubelska 28, tel. 383. Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 3. Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Siedlce, ul. Kilińskiego № 11a.

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.